

## Pamięć i polityka

Dotarliśmy do pewnej granicy, która powinna nas skłaniać do gruntownych przemyśleń. Trudno nie dostrzec, że obchody stulecia niepodległości okazały się wielką improwizacją, która niewiele trwałego po sobie pozostawi. Setna rocznica Bitwy Warszawskiej zaskoczyła polskie państwo jak zima warszawskich drogowców – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Sierpień to dla naszej pamięci historycznej okres szczególny. Kumulują się w nim rocznice ważnych dla naszej przeszłości w XX wieku wydarzeń. W jakim stopniu jednak pamięć o nich konstytuuje dziś naszą zbiorową wyobraźnię?

Te ważne wydarzenia to rocznice Bitwy Warszawskiej – faktycznego aktu założycielskiego II Rzeczypospolitej, oraz strajku w Stoczni Gdańskiej i Porozumień Sierpniowych, które otwierają proces wydarzeń prowadzących ostatecznie do naszej współczesnej Polski.

Świadomość znaczenia tych wydarzeń wydaje się wśród Polaków powszechna. W jakim stopniu jednak pamięć o nich konstytuuje dziś naszą zbiorową wyobraźnię? Kiedy dwie dekady temu zaczęła się krystalizować idea polityki historycznej, wielu jej zwolenników uważało, że historia z uprawianej przez elity pedagogiki powinna się stać żywą przestrzenią publiczną, w której obywatele sami będą mogli

zobaczyć związek między przeszłością a współczesnością. Dzięki temu uruchomiony zostanie proces tworzenia silnej obywatelskiej samoświadomości, niezbędny do wewnętrznego i zewnętrznego funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa.

*Wielu polityków i samorządowców uznało, że powinni wygłaszać własne wykładnie historycznych wydarzeń w trybie prawd objawionych*

Myślę, że tamta idea przyniosła pozytywną zmianę w naszym stosunku do historii i – co ważne – zaowocowała powstaniem wielu instytucji, bez których dzisiaj

trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie naszej przestrzeni publicznej. Jednak po 20 latach widać też, że dotarliśmy do pewnej granicy, która powinna nas skłaniać do gruntownych przemyśleń. Trudno nie dostrzec, że obchody stulecia niepodległości okazały się wielką improwizacją, która niewiele trwałego po sobie pozostawi. Setna rocznica Bitwy Warszawskiej zaskoczyła polskie państwo jak zima warszawskich drogowców. Pamięć o Solidarności stała się polem partyjnej i ideologicznej wojny pozycyjnej, czego dobitnym przykładem jest spór o tablice z 21 postulatami i sytuacja Europejskiego Centrum Solidarności. Co gorsza, wielu polityków i samorządowców uznało, że powinni wygłaszać własne wykładnie historycznych wydarzeń w trybie prawd objawionych, myśląc najwyraźniej takie zachowanie z cnotą postawy propaństwowej.

Warto to przemyśleć jako ostrzeżenie. Pamięć historyczna może być ważnym czynnikiem żywej politycznej świadomości, ale może się też zmienić w jej przeciwieństwo, stając się stronnicza, schematyczna, natarczywie arbitralna, doraźna i pozbawiona wizji.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”